

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA
DZIENNIK ILUSTROWANYGrób 18 marynarzy na dnie morza
Bezskuteczne próby ratowania załogi łodzi podwodnej

LONDYN, 12.5. — Nadeszły tutaj sensacyjne szczegóły o tragicznej katastrofie zatonięcia u brzegów chińskich angielskiej łodzi podwodnej „Posejdon”, która zatonała na głębokości 40 metrów

wraz z 24 ludźmi załogi.

Katastrofa wywołana była zderzeniem z chińskim parowcem „Uta” w czasie gęstej mgły. Łódź podwodna została uderzona rufą „Uty” wieżyczkę komendanta i natychmiast poszła na dno.

Natychmiast na miejsce katastrofy przybyły z Szanghaju parowce z silnymi dźwigami, mogącymi wprawdzie podnieść łódź, lecz łańcuchy ześlizgują się ze ścian podwodnego okrętu tak, że podniesienie go dotychczas było niemożliwe. Sześciu marynarzy udało się wyratować

przy pomocy specjalnych aparatów. Aparaty te, zaopatrzone w zbiornik z tlenem i odpowiednią maską, funkcjonowały bardzo sprawnie. Wydobyte dwóch pierwszych marynarzy z łodzi na powierzchni morza trwało 20 minut. Czterech następnych wypłynęło z wody po godzinie.

6 miesięcy więzienia
za kradzież składek uczniowskich

BYDGOSZCZ, 12.6. Sad okręgowy w Wejherowie skazał na 6 miesięcy ciężkiego więzienia nauczyciela szkoły powszechnej w Kartuzach, który sprzenie wierzył 314 złotych ze składek oszczędnościowych dzieci szkolnych.

Śmiertelny wynałazek

— LUKÓW, 12.6. We wsi Kierzków, gminy Tuchowice, pow. łukowskiego, 17-letni Bolesław Kania, manipulując bronią palną własnej konstrukcji, spowodował wystrzał, który położył go trupem na miejscu.

Szofer - Polak
zabity w Chinach

CHARBIN, 12.6. W czasie walki policji z bandytami został zabity szofer Baczewski — Polak. Jechał on samochodem i został trafiony kulą bandytów.

Spisek oficerski
w Peru

LONDYN, 12.6. W Peru ogłoszono stan obłędu, rząd bowiem wykrył spisek oficerów, którzy zamierzali dokonać zamachu stanu. Aresztowano 55 osób.

18 członków załogi znajduje się w tragicznym oczekiwaniu ratunku w zatopionym okręcie.

„Posejdon” należał do najnow-

szych łodzi marynarki brytyjskiej i w ubiegłym roku opuścił dok. Łódź zaopatrzona była w czterociałowe armatki i w 21 rur torpe-

Sztandary Paryża i Verdun
dla bohaterskich 44 i 45 pułków polskich

Wczoraj przybyli do Warszawy dwaj wiceprezydenci m. Paryża p. Contentot i p. Raymond-Laurent i dziś udają się do Równego na uroczystości pułkowe 44 i 45 pułku strzelców kresowych.

Wiceprezydenci Paryża przywożą ze sobą dwa sztandary Paryża i Verdun, które w imieniu tych miast wręczą 44 i 45

Spekulacja dolarowa załamała się
Już nikt nie kupuje--wszyscy chcą sprzedawać

Zgodnie z naszymi przewidywaniami wczoraj nastąpiła nagła zniżka kursu dolara gotówkowego na giełdzie warszawskiej.

W obrotach pozagiełdowych kurs dolara obniżył się do po-

z. p. Pułki te w czasie wojny światowej wchodziły w skład 1 dywizji strzelców polskich, walczącej w szeregach armii francuskiej. Dn. 22-go czerwca 1918 r. na polach Briene Le Chateau ówczesny prezydent Francji Poincare wręczył tym pułkom pierwsze sztandary pułkowe — obecnie zaś będą one zamienione na nowe.

ziomu kursu oficjalnego, a mianowicie — 8.95.

W związku z załamaniem się wyższy kursu dolara gotówkowego popyt na dolary ograniczył się do minimum, natomiast wzmożła się dość znacznie po-

Morderca Kpt. Łopatko i sierż. Rojka
przyznał się do zbrodni

Aresztowany przez władze bezpieczeństwa Aleksander Dunaj przyznał się do udziału w morderstwie ś. p. kpt. Łopatko i ś. p. sierż. Rojka, dokonanego przed kilkoma tygodniami w po ciągu pod Sarnami.

Dunaj zeznaje, że w morder-

Krew na ulicach miast niemieckich
w starciach policji z bezrobotnymi

BERLIN, 12.6. — W szeregu miast niemieckich doszło wczoraj do krwawych starć liczących między policją i bezrobotnymi.

W Hamburgu odbyły się demonstracje, w czasie których doszło do walki z policją, która użyła broni

stwie brał udział również znany bandyta kresowy Bazyli Pugacz. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Dunaja znaleziono 300 zł. w bilonie, które, jak zeznaje — pochodzą z rabunku dokonanego w pociągu.

pańskiej. Jest pięć osób rannych. W Kassel policja również strzelała do demonstrantów. Jedna osoba została zabita.

W Pleuenburgu tłum rozbroił policję. Jeden z robotników został zabity, dwu jest rannych.

Straszliwy gniew niebios nad Australją
Orkan burzy domy i zabija ludzi

MELBOURNE, 12.6. W całej południowej Australji szalała wczoraj straszna burza, połączo-

na z trąbą powietrzną.

W Portlandzie trąba powietrzna zburzyła szereg domów, oraz zniszczyła stację kolejową.

W Blackstone pozrywała dachy domów, przyczem obalony

komini fabryczny przytłukł kilkunastu ludzi.

W Melbourne, które ucierpiało stosunkowo najmniej jest

wielu zabitych i rannych.

nych, z wielu burza pozrywała dachy.

Wsrzasającym epizodem orkanu było porwanie przez trąbę powietrzną szpitala dla dzie-

dowych. Koszta budowy łodzi przyniosły 1 i ćwierć miliona funtów szterlingów

(50 milionów złotych).

Wydobyci marynarze oświadczyli, że nie wiedzą dokładnie co się dzieje z resztą załogi, ponieważ woda wdarła się do środkowych komór. Słyszeli wprawdzie pukania, dochodzące z przedniej części okrętu, lecz nie wiedzą, ile ludzi zostało przy życiu. Jeśli ratunek natychmiast nie nastąpi, załoga pozostająca jeszcze we wnętrzu łodzi,

ulegnie uduszeniu.

Jeden z wyratowanych marynarzy oświadczył, iż słyszał przeraźliwie krzyki oraz strzały rewolwerowe w drugiej części łodzi.

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że z zatopionej łodzi nikt już nie odpowiada na sygnały i pukania, nurków.

Ks. biskup Bandurski
w Warszawie i w Spale

W związku z ogólnopolskim świętem w wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Spale w dniu 13 b. m. o g. 6.30 rano przyjeżdża do Warszawy J. E. ks. biskup dr. Władysław Bandurski z Wilna. Po odprawieniu mszy św. na Zamku dostojny pastierz udaje się autem wprost do Spaly.

Sianie ryżu
z samolotu

RYGA, 12.6. — Władze sowieckie dokonały interesującego doświadczenia zastosowania samolotów dla zasiewania pól ryżowych w Turkiestanie. Doświadczenie zasiewem ryżu dało rezultaty bardzo zadawalające.

Duplice

przemianowane na Wyborów

Minister spraw wewnętrznych zmienił nazwę miejscowości Duplice Duże w powiecie łowickim woj. warszawskiego — na Wyborów.

ci, który jest dosłownie

zmięciony z powierzchni ziemi.

Z przeszło dwustu dzieci oraz

licznego personelu pielęgniarek nie udało się uratować nikogo.

Również nieznanym jest los da

Pertha.

światowej sławy lekarza

chorób dziecięcych, ordynatora

szpitala.

Płk. Pieracki - ministrem spraw wewnętrznych a gen. Składkowski - wiceministrem spraw wojskowych

W kołach politycznych i wojskowych licza się z możliwością powołania na stanowisko I wice-ministra spraw wojskowych, po nastąpieniu gen. Daniela Konarzewskiego —

gen. Felicjana Sławoja-Składkowskiego,

dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych.

Gen. Sławoj-Składkowski z pra-

Zapałki sowieckie zaleją Europę

RYGA, 12.6. Rada gospodarcza Sowieców uchwaliła budowę nowej fabryki zapałek w pobliżu Wiatki. Produkcja jej jest obliczona na milion skrzej zapałek rocznie, które pójdą na rynki zagraniczne w celach dumpingowych.

Przemysł bielsko-bialski pracuje całą parą

BIELSKO, 12.6. Po zlikwidowaniu zatargu w przemyśle włókienniczym bielsko-bialskim wszystkie fabryki przystąpiły do gorączkowej pracy, zatrzymując wszystkich zwolnionych poprzednio robotników. Zamó-

ca w wojskowej administracji jest już obznajmiony, gdyż w czasie krótkiej przerwy, gdy ministrem spraw wewnętrznych w jednym z

Twardy nakaz oszczędności Na 1 lipca nie będzie awansów

Dowiadujemy się, że odbywające się corocznie w dniu 1-ym lipca przyznawanie t. zw. „wyższych szczebli“ funkcyjom państwowym i zawodowym wojskowym zostało w roku bieżącym prowizorycznie przesunięte na termin późniejszy.

Odroczenie tego terminu ma charakter tylko czasowy i spowodowane zostało koniecznością zastosowania w obecnej chwili jak najdalej idących osz-

gabinetów prof. Bartla był p. Henryk Józewski — gen. Składkowski powołany został na stanowisko zastępcy I wiceministra spraw woj-

zczędności budżetowych w najbliższych miesiącach.

skowych i szefa administracji armji.

W razie przejścia gen. Składkowskiego do M. S. Wojsk. — mówi się o objęciu teki spraw wewnętrznych przez

wicepremiera płk. Pierackiego.

Decyzja w tych sprawach nastąpić może w każdym razie dopiero

po powrocie Marszałka Piłsudskiego.

Min. Kühn w okręgu plockim Możliwość budowy kolei Sierpc-Plock

Minister komunikacji inż. Alfons Kühn odbył podróż inspekcyjną, objeżdżając linje kolejowe, położone na terenie powiatów sierpeckiego, rypińskiego i plockiego, oraz zatrzymując się w Nasielsku, Płońsku, Raciążu, Sierpcu, Szczutowie, Rypinie, Skrwilnie, Majewie, Susku, Kole, Bielsku, Goślicy, Niegłosach, Trzepowie i Plocku.

Na wszystkich stacjach witali ministra przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych, oraz delegacje

miejscowej ludności, które przedstawiały szereg prośb pod adresem ministerstwa komunikacji. Prośby te minister inż. Kühn obiecał rozpatrzyć i w miarę możliwości załatwić.

Przedewszystkiem rozważona zostanie możliwość finansowania kontynuowania jeszcze w ciągu roku bieżącego budowy linii kolejowej Sierpc — Plock, rozpoczętej w 1919-ym roku, co równocześnie dałoby zatrudnienie bezrobotnym okręgu plockiego.

Niemcy żądają zwołania sejmu dla obalenia dekretów oszczędnościowych

BERLIN, 12.6. Niemiecka partia ludowa uchwaliła wypowiedzieć się za zwołaniem Sejmu Rzeszy celem uchynienia dekretów oszczędnościowych Hindenburga. Przed posiedzeniem przywódca partii proponował kanclerzowi Brueningowi dymisję gabinetu. Wśród przywódców stronnictw istnieje obecnie

znakomita większość wypowiedziąca się za zwołaniem Sejmu, wobec czego kanclerz wyjechał do Neudeck (Prusy Wschodnie), aby złożyć sprawozdanie przebywającemu na urlopie Hindenburgowi. Niewatpliwie Prezydent wyposaży kanclerza w dekrety rozwiązujące parlament.

Bomby łzawiące i szable przy rozpędzaniu bezrobotnych w Kępie

BYDGOSZCZ, 12.6. Pod strzelnicą w Kępie zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie około 800 osób, który przybrawszy postawę zamierzał udać się

wienia jakie wpłynęły pozwola na utrzymanie dotychczasowego stanu zatrudnienia na szereg miesięcy. Poważniejsze zamówienia nadeszły z Jugosławii i państw bałkańskich.

pod magistrat. Na miejsce przy był oddział policji, który rozpędził tłum przy pomocy bomb łzawiących oraz białej broni. Kilka osób aresztowano.

Afak bezrobotnych na więzienie dla uwolnienia przywódców

LONDYN, 12.6. W okręgu Ohio w Stanach Zjednoczonych doszło do poważnych rozruchów strajkowych. 3-tysięczny tłum zaatakował więzienie usiłu

jąc uwolnić aresztowanych jedenastu przywódców strajku. Policja rozpędziła demonstrantów przy pomocy łzawiących bomb.

Górnicy polscy w Belgji zdobyli sobie najlepszą opinię

BRUKSELA, 12.6. Konsul generalny Vaxelaire wydał obiad na cześć szczęśliwie uratowanych ofiar ostatniego zaważenia się szybu w Horno-Wasmes. Przemawiając w czasie obiadu, szef kancelarii ministra pracy Yoghel wyrażał się z najwyższym uznaniem o wartości robotnika polskiego. Wzrost polskiej siły pracowniczej w Belgji będzie niezawodnie wzmagal się w dalszym ciągu, gdyż robotnik polski cieszy się pełnym

uznaniem pracodawców belgijskich.

Smutny znak czasu Woźni z maturami

KATOWICE, 12.6. W Sejmie śląskim zaważowała posada woźnego, na która rozpisano konkurs. Na posadę tę zgłosiło się kilkuset kandydatów.

Znakiem czasu jest, że jako re-

flektanci na stanowisko woźnych w Sejmie, zgłosili się 3 Ślązacy którzy ukończyli gimnazjum i wykazują się świadectwem dojrzałości.

Protesty wekslowe zwiększyły się z powodu przerwy w komunikacji

Jedną z dziedzin życia Warszawy, na której niszczące piętno wywarł strajk tramwajowy jest obrót wekslowy.

Przez dwa dni opóźnione było doręczanie zawiadomień wekslowych, spóźniło się odsyłanie weksli do protestów — doręczanie zawiadomień rejentalnych i t. d. i t. d.

Brak tramwajów, według przewidywania — dokonanego u kilku notariuszów — zwiększył liczbę protestów o 15 do 20 procent.

Urzednicy, dokonywujący protestów musieli mocno przysiedzieć fałdów i pracować nawet w godzinach pozabiurowych.

Słońce i burze

Pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, jednakże ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza na południu. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane, potem słabe wiatry zachodnie.

Gielda

Dolar: 8.95.
Bank Polski: 121.00.
5 proc. poz. konwers.: 47.25.
Rubel złoty: 4.81.

Dziś

niepowodzenia pieniężne

Ranek zapowiada się jeszcze dość niefortunnie i może przynieść niezadowolone i niepokoję. Później sytuacja ulegnie poprawie, ale w południe czeka nas jeszcze podrażnienia i nieoczekiwane straty finansowe. Godziny popołudniowe zapowiadają się dodatnio, jak również wieczór przynosi powodzenie.

Uzbroić służbę kolejową na Pomorzu Bandy bezkarnie rabują pociagi towarowe

Plaga kolejnictwa polskiego staje się od jakiegoś czasu groźną napadami doskonale zorganizowanych band

na pociagi towarowe. Bandy te dochodzą nieraz do 100 ludzi i wyposażone są w broń palną.

Władze kolejowe i policyjne w Gdyni zaalarmowane zostały nowym niezmierzonym zuchwałym napadem bandyckim na pociąg towarowy, przyczem mimo bohaterstwa wysiłków załogi pociągu napastnicy zdołali obrabować kilka wagonów i zbiec bezkarnie. Napad wydarzył się na odcinku kolejowym Gdynia — Orłów, gdzie banda opryszków licząca

około 150 osób. rzuciła się na pociąg towarowy nr. 4489. Bandyści steroryzowali służbę kolejową i stali się faktycznymi panami pociągu. Opanowawszy pociąg, bandyci wy-

rzucili węgiel z kilkunastu wagonów. Zarządzona oblawa nie dała żadnych wyników. Gdy policja przybyła na miejsce nie znalazła ani napastników, ani zrabowanego węgla, który został w całości usunięty.

Jest rzeczą charakterystyczną, że napady na pociagi towarowe zdarzają się stale w tej części Polski, która Niemcy nazywają

Korytarzem pomorskim.

Niemal tygodnia by władze nie zostały zaalarmowane nowym napadem na pociąg towarowy na Pomorzu. Szczególnie uprzywilejowaną jest stacja Kapuścińska Male, gdzie dokonano już pięciu podobnie zuchwałych napadów. W tych warunkach konieczne się staje zabezpieczenie transportów towarowych w pierwszym rzędzie przez uzbro-

jenie służby kolejowej, ew. przez dodanie eskorty policyjnej.

CZESTOCHOWA, 12.6. Między stacjami Poari i Czeszochowa banda złodziei napadła na pociąg towarowy i poczęła zrzucić węgiel na ziemię. Obsługa kolejowa użyła broni palnej. Po dłuższej strzelaninie udało się złodziei odpędzić od wagonów.

Okrutna zemsta odtrąconej Kochanki Kwasem siarczanym wypaliła oczy przyjacielowi

Na salę sądową wchodzi, szukając omackiem drogi, przyzwyczajony mężczyzna, przyzwyczajony do kularach, kryjących straszliwe kalectwo, zięjące okropnymi, pustymi oczodołami ślepeca.

Na okropnie zszpeconej twarzy grube blizny.

Kwas siarczanym, chłusnięty zbrodnicy ręką mściwej kobiety.

Na ławie oskarżonych zasiada Halina Fijałkowska, lat 27, kobieta przeciętnej urody, o pospolitej, nie mówiącej twarzy.

Halina Fijałkowska

ma już... przeszłość.

Z bagna nierządu wyciągnął ją Stefan Krakówka, u którego zamieszkała.

Zajął się nią troskliwie, wysłał na swój koszt do Otwocka na kurację, była bowiem zagrożona gruźlicą.

W ciągu czterech lat trwał ów stosunek z p. Krakówką, dobrze sytuowanym urzędnikiem, który toż był na przyjaciółkę. Wreszcie p. Krakówka oświadczył Fijałkowskiej, że się żeni. Nie sprzeciwiała się.

W dniu 13 listopada 1930 r. odbył się ślub p. Krakówki.

Fijałkowska po pewnym czasie zjawiała się w biurze u dawnego przyjaciela i oświadczyła mu:

— Chciałam ci zrobić krzywdę, ale się namyśliłam, bo możesz mi przecież udzielać pomocy.

Jakoż p. Krakówka dawał po parę złotych dziennie Fijałkowskiej,

która nachodziła go w biurze.

Krytycznego dnia nie miał przy sobie pieniędzy, poszedł więc z Fijałkowską w Al. Jerolimskie, gdzie miał zamaskować pewną sumę od znajomego. Wszedł do bramy, Fijałkowska zaś czekała na ulicy.

Gdy powrócił i oświadczył, że pieniędzy nie ma, Fijałkowska chlusnęła mu w oczy kwasem siarczanym z butelki, wołając:

Mnie niepotrzebne pieniądze, a

tobie niepotrzebne oczy.

Poszkodowany rzucił się z krzykiem na ulicę, Fijałkowska zaś pobiegła do sąsiedniej bramy, gdzie wychyliła fiaskę esencji octowej.

Obie ofiary przewieziono do szpitala, skąd Fijałkowska wyszła po tygodniu całkiem zdrowa, p. Krakówkę zaś odebrała żona, jako żonę pełnego ślepeca.

Oskarżona przyznaje się do winy i dowodzi, że była przez oskarżonego sprowokowana, bowiem ten na jej pytanie, co ma z sobą zrobić, miał jakoby odpowiedzieć:

— Marszałkowska jest obok, zarrób sobie.

Rozprawa nie została wczoraj zakończona.

Najlepsi kolarze świata na zawodach w Warszawie

W drugiej połowie b. m. odbędą się w Warszawie na Dynasach wielkie międzynarodowe zawody kolarskie.

W zawodach zapewniony jest udział znakomitych zawodników europejskich, jak np. sprinter francuski Mouhot, który zwyciężył ostatnio w Kopenhage elite sprinterów świata, mistrza Belgii — Godefroid, mistrza Szwajcarii Werner Waltherem, a ewentualnie i mistrza Włoch — Bruno Pezzarini.

Honoru stolicy i Polski bronić

będzie Szamota, nasz torowy mistrz i rekordzista.

Manewry sowieckie

W dniu 13 b. m. sowiecka flota bałtycka wyruszyła na drugie z kolei manewry, które mają się odbyć na pełnym morzu na szerokości geograficznej wybrzeży państw bałtyckich i Polski.

W manewrach biorą udział jedynie jednostki linjowe oraz torpedowce. Łodzie podwodne i hydroplany odbyły swe ćwiczenia w zatoce Fińskiej, zakończyły się one, jak wiadomo, tragicznym wypadkiem z łodzią „Roboczyj”, na której zginęło według ostatnich wiadomości, 50 osób załogi wraz z dwoma dygnitarzami GPU.

Czytajcie „Kino“

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

PRZEGRAMY Z CZECHAMI!

Protest czytelniczy przeciwko składowi drużyny polskiej na mecz piłkarski z Czechosłowacją.

Piszę do Pana ze skargą. W niedzielę jest mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja. O ile to będą zawodowe, my mecz przegramy, gdyż ustanowiony skład drużyny polskiej zupełnie mi się nie podoba.

Uważam, że Mysiak jest lepszy od Szallera. A gdzież są Kisielewski II, Suchocki, Herbsreich, Balcer, Pazurek II. Tych nie wzięto w rachubę dlatego, że są tymczasem nie w „formie”. Ze sportowym pozdrowieniem Helena Fiułowska.

P. S. Mój skład: Fontowicz, Martyna, Bułanow, Mysiak, Kotlarczyk I i II, Szczepaniak, Nawrot,

Balcer, Kisielewski II, Pazurek II.

— Jak Pani widzi, list Jej z pewnymi zmianami zamieściłem i przyznać muszę, że jestem oszołomiony i zawstydzony.

Sypie Szanowna Pani jak z rekawiczki nazwiskami asów sportu piłkarskiego i wyznacza „swoje” składy. Jabym tego nie potrafił, przeto sklaniam głowę, protest Pański ogłaszam i czekam z niecierpliwością niedzieli, mając jednak nadzieję, że drużyna wyznaczona przez władze sportowe, mimo pesymistycznych przewidywań Pańskich, nie da się Czechom „zjeść w kasy”.

ROZWODÓW NIEMA

„Jeśli żona wróci do niego, ja ustąpię...”

„Mam lat dwadzieścia i kocham

się w mężczyźnie lat trzydzieści jeden, Janu A. B., który jest bonaty, ale żyje w separacji z żoną i ma córeczkę. Córeczka jest przy nim, a matka nawet nie widuje się z nią.

Mów mi, że wkrótce otrzyma rozwód, a następnie weźmiemy ślub, ale ja wątpię w to, czy w kościele katolickim istnieją rozwody, a następnie czy można otrzymać ślub z drugą w tymże kościele.

Mam dziś towarzystwo młodych kawalerów, lecz nie zainteresował mnie żaden z nich tak, jak ten „jedyny”. No i naprawdę nie wiem, jak mam postąpić, bo kocham, kocham go jak matka swe dziecko i czuję, że mam wzajemność.

Ustać mogę jedynie tylko wtedy, gdy żona jego zrozumie swój błąd i wróci, a następnie będzie dobrą matką i żoną. Wtenczas żyłbym im szczęśliwego pożycia i bez żadnego ale ustąpiłbym uważając, że ma pierwszeństwo.

Lecz on twierdzi, że to nie nastąpi nigdy.

On bywa u mnie, zna moich rodziców, którzy jednak nie wiedzą o niczym, gdyż obawiam się wyznać im prawdę, bo jak sądzę otrzy małabyłm kategorię odpo-

wiedź: „nie, tak być nie może”. Al rozłąka z ukochanym dla mnie byłaby okropna.

Więc proszę o łaskawe udzielenie mi rady, a jednocześnie odpowiedź o tych rozwodach i ślubach, za co zgóry dziękuję. W. Z. z Warszawy”.

— Rozwodów w kościele katolickim niema, pod tym względem wątpliwości Pani są słuszne. Trudno mi jest wskazywać Pani jako jedyną drogę wyjścia — rozłąkę z ukochanym, ale musi Pani pamiętać o tem, że żona do męża zawsze powrócić może. Proszę zatem, mi mo oświadczenia, jakie Pani składa w liście, że w tym wypadku, ustąpi jej Pani „bez żadnego ale”, dobrze się zastanówić, czy naprawdę pójdzie to tak gładko i czy nie padnie Pani ofiarą tej miłości.

Przed kilku dniami zamieściłem list pewnej ekspedientki, która została przyjaciółką opuszczonego przez żonę szefa. Obecnie małżeństwo się pogodziło, a łatwowierna dziewczyna zmuszona jest opuścić dom mimo, iż budzono ją rozwodem i ślubem. Niema dokąd pójść. Rodzice drzwi przed nią zamknęli. Położenie rozpaczliwe.

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach Wizyta w szewskiej pracowni



Wnętrze wielkiego magazynu z obuwem. Kapryśne klientki przymierzają dziesiątki par pantofelków. Co chwila rece usługowej ekspedjentki sięgają po nowe pudła, z których wylaniają się **istne cacka ze skóry.**

Żółte i brązowe, białe i atłasowe, lakierowane i zamszowe, całą gamę kolorów i kształtów. W części magazynu przeznaczony dla mężczyzn, sprawy te załatwia się prędzej. Mężczyźni są mniej wybredni i mniej kapryśni.

Jakiż artysta tworzy te poematy, które będą równie, jak nóżki właścicielki, ściągając setki spojrzeń na sali balowej? Jaki czarodziej umieścił za oknami wielkich wystaw kolorowe pokusy, które bywają przyczyną sprzeczek małżeńskich, zazdrości przyjaźni, burzliwych nieporozumień i słodkich pojednań? Chodźmy do niego. On jest fi-
larem wielkich salonów obuwia, dostawcą ubogich i bogaczy, dobroczyńcą księżniczek i pańien sklepowych. Sam mieszka i pracuje jednak najczęściej, **w niskiej i ciemnej suterynie.** Sam bardzo często, jak mówi stare przysłowie: „bez butów chodzi”. I patrzac przez małe, wychodzące na ulicę okienko na dziesiątki i setki nóg, które biegają i śpieszą gdzieś w niewiadomą dal, siedzi zgarbiony we dwoje, przykuty do zydlu przez dzie-
sięć, dwanaście i

czternaście godzin na dobe. Ciemna, niewielka izdebka. Mocny zapach skóry i kwasów. Na niziutkim zydelku, w bardzo dla nieprzyzwyczajonego człowieka niewygodnej pozycji, przy małym, zastawionym najrozmaitszymi młotkami, szpilem, zastawionym szpilem i skrawkami skóry stoliku — siedzą **dwaj szewcy.** W zaciśniętych ustach tkwią drewniane szpilki, moc-

*
— Zależy się z toba o 10 złotych, że nie zgadniesz, po co do ciebie przyszedłem.
— O, to nie trudno zgadnąć. Pewnie chcesz znowu pożyczyć pieniądze.
— Otóż właśnie, że nie. Przy szedłem tylko, aby się zapytać, jak ci się powodzi. No, a teraz daj mi wygrane 10 złotych.

*
— Czy zastałem dziś nareszcie cie meza pani?
— Owszem, jest w domu. Ma tam tym razem szczęście.
— W takim razie spodzie wam się, że otrzymam od niego należne mi pieniądze.
— Jest pan niepoprawnym optymistą. Przecie, gdyby miał pieniądze, nie siedziałby w domu.

*
Pewien Niemiec, bawiac w Hiszpanii, pojechał z Coimbrą na wycieczkę koleją i zdziwił się punktualnym przybyciem pociągu. Wyrzcił też z tego powodu swe uznanie urzędnikowi, ru chu na stacji, który rzekł, rumie niać się z zakłopotaniem:
— Pociąg ten przyszedł z Kadyksu, sennor. Muszę jednak wyznać, że nie jest to pociąg dzisiejszy, lecz wczorajszy.

no zsuniętymi kolanami spoczywają na skórzanym fartuchu naciągnięte na kopyta cholewki Ruchy obydwu jednostajne i zmechanizowane. Jeden sięga co chwilę po szpiłkę do ust, w sekundę potem następuje głuche uderzenie młotka. Drugi wbija szewską igłę w skórę i szerokim rozmachem reki wyciąga długą nawoskowana dratwę.

Szewc **nie rozmawia przy pracy.** Wie dobrze, że każde zdanie to stracony jeden ruch ręki, jedno ostre oczu zmęczonych spojrze nie, niepotrzebne warg zaciśniętych rozchylenie. Gdy jednak go zagadniemy, opowie nam o swojej pracy.

Nie kocha jej, ale — trudno: Każdy człowiek pracować musi. Narzekać będzie na obola-



łość mięśni i kości, na umęczenie oczu światłem niedostatecznym psutych. Ale w rozmowie tej błysnie od czasu do czasu jakiś uśmiech, jakies weselsze słówko się zapłacie i wtedy wiemy, że jak wszystko na świecie, tak i fach szewcki ma swe **ciemne — i jasne strony.** Oglądamy w czasie rozmowy ostre noże w drzewo oprawne, „raszplę” i „kulisy” do gładze-

nia „ambusy” do wypalania obcasów, „sztupepy” do wyrabiania zębów i sztychów ozdobnych, przeróżne sztydła od sztydel „kwero” począwszy aż do specjalnych sztydel angielskich, szpilki i gwoździ, ćwieki i dratwy.

— Takich par, jak teraz mam na kolanie, więcej niż **cztery na tydzień.** nie wyrobi. To są pasowe sztyte. Szpilkowych dobry szewc i sześć potrafi skończyć, ale ośmiogodzinnego dnia pracy u nas niema. Od ósmej do ósmej trzeba siedzieć a jak „forsy” niema, to i dłużej.

— Ile płaca od parv?
— Różnie. Nam to płacą 11 i 12-cie złotych. Jak sie jest w wielkim warsztacie na stałe, to i dwadzieścia dostać można. Ale

crojeniu odpowiedniego kawałka, naciąga się na drewniane kopyto i następuje dość uciążliwa część pracy: ćwiekowanie. Po „ćwiekowaniu” czyli przybiciu do kopyta, musza rece szewca swą siłę okazać. Teraz jest wszywanie pasa. Gdy wreszcie zostanie nałożona podeszew, po zostana często żmudne i drobniagowe, ale stosunkowo najłatwiejsze wykończenia i z pracowitych rak

wychodzi para pantofli, czy przyszedł nabywca tej pary, zedrze je na beztróskich spacerach lub wycieczkach? Czy zniszczą się przy ciężkiej i twardej pracy, może cięższej jeszcze niż praca tego, który je zrobił? Czy będą pierwszymi za „własne” zarobione pieniądze nabytymi, czy będą ostatnią już w tym życiu dla ich nabywcy parą? Czy ktoś, chodząc w nich, największe swoje szczęście spotka lub pierwszy krok ku zgrubie czyni?

Niewiadomo. Może o tym właśnie myśli szewc, milcząc wbijając niezliczone szpilki i wycinając tysiące od lat dziesiątków jednakich otworów?

Może, a może myśli o żonie i dzieciach, które trzeba za zł. 40 tygodniowo ubrać i żywić.

Może o twardej dzieciństwie i trzyletnim terminie, w którym

*
W nocy, na ciemnej uliczce rzeźmieszek napada na przechodnia i krzyczy:
— Pieniądze, bo strzelam. Wsadzę panu kulę w głowę, aż mózg wyleci.
Przechodzień, spokojnie:
— Niech pan strzela. Mogę żyć bez mózgu. Ale bez pieniędzy to trudniej.

*
U pośrednika małżeństw:
— Ta dama ma tyle razy po 1000 złotych, ile liczy lat.
Kandydat: — A ile ma lat?
— Trzydzieści.
— Żaluje. Jest dla mnie za młoda.

*
Ona: — Powinieneś wziąć so bie przykład z naszego sąsiada. Zawsze wieczorem jest w domu i nie lata po jakichś knajpach.
On: — On może spędzać wie czory w domu, nie jest żonaty.

*
Mały Henio długo przypatru je się podbródkowi babci.
— Babciu, co ty masz na bro dzie? — pyta wreszcie.
— Brodawkę. — odpowiada staruszka.
— A do czego ci ona jest potrzebna?



się sporo łez i biedy najadło. Może wreszcie o wspaniałej szybko wystawowej, za którą na kryształowej podstawie, ulo ży ekspedjent przyniesiona przez szewca-chałupnika parę?

Może... Któż to wie zresztą... Teraz jednak wychodzimy już na ulicę, gdzie wśród gwaru hałasu miejskiego, słyszmy wyraźnie rytmiczny stukot dziesiątków i setek tysięcy bucików, podbitych do stuku młotka w szewskiej suterynie, gdzie został człowiek ciężkiej, twardej pracy...

Jak 500 lat temu



W 500-letnią rocznicę śmierci Św. Joanny D'Arc zorganizowano we francuskim mieście Rouen pochód historyczny, w którym artystka M-lle Brabant wyobrażała postać Św. Joanny zakutej w rycerską zbroję.

Ku czci wojennej broni motorowej



odsłonięty w Poczdamie, koło Berlina, pomnik ofiara rzeźni niemieckiego F. Ehardta.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Warszawski śmieciarz Walery Wróbel znalazł portfel z obrzymą sumą pieniędzy pod oknami córki swej, bogatej już kokoty, która widziała wszystko. Nie wiadomo jaki jest los znalezione skarbu.

W pierwszorzędnym hotelu warszawskim zamieszkała hrabina Szachmatiewa, bardzo bogata wdowa po zaginionym młynarzu rosyjskim. Przybyła ona z Rivieri z narzeczonym swym hr. Alfredem Popiół-Orskim.

Oficjalne zaręczywy nie dochodzą do skutku, albowiem w czasie bankietu, wydanego z okazji tej ceremonii przez hr. Orskich popełnia samobójstwo panna Zosia Czapska, sekretarka starej hrabiny, urwiedziona przez młodego Orskiego.

Hr. Szachmatiewa jest osobą mocno dwuznaczną: służącymi jej są opryszkowie i rzezimieszczyki.

W czasie przyjęcia u niej, jeden z jej powierników ogrywa hr. Alfreda na kołosalną sumę.

Nie mogąc spłacić takiego długu, Alfred znika, pozostawiając listy do rodziny, w których wyjaśnia powód swej ucieczki. Ojciec jego płaci dług czekami na rzecz hr. Szachmatiew, szukając jednocześnie syna przy pomocy zaufanego detektywa Frygi.

Fryga dużo wie, ale więcej jeszcze podejrzewa: wybiera się do pałacyku hr. Szachmatiew i w dowcipny sposób odbiera hrabinie czek, przeznaczony dla wierzyciela młodego hr. Alfreda.

Dowiedziawszy się w Urzędzie Sted czym wiek sensacyjnych szczegółów o służbie hrabiny Szachmatiew, Fryga zaczyna układać sobie plan działań zaczepnych wobec tej tajemniczej arystokratki. Biedna Zosia Czapska obejmuje posadę nauczycielki w wiejskiej szkole w Rymowiu.

SIÓDMY ZAKONNIK

Daleko, za ciemną wstęgą lasu, staczała się z nieba czerwona kula słońca.

Cisza wiejskiego wieczoru panowała wokół.

W otwartem oknie swej czyściutkiej, ubranej kwiatami izdebki, Zosia, nauczycielka szkoły powszechnej w Rymowiu, rozkoszowała się ciepłymi, pachnącymi oddechami ziemi układającej się do snu.

— Jak tu pięknie... Jak mi tu dobrze...

Gdyby tak jeszcze mieć przy sobie moją najdroższą matenkę — mogłabym tutaj całe życie spędzić nie prosząc Boga o nic więcej...

Tak sobie rozmyślała patrząc wokół na cudą wiejskiego wieczoru.

Gdy zmrok gęsty zapadł i pokrył wszystko szalami mgły i oparów Zosia zapaliła lampę i usiadła przy swym stolczku zasłepiając jej biurko.

— Muszę wszystko najdokładniej opisać matenice — postanowiła.

Pisała:

Najdroższa moja Matenko!

Jestem więc już na miejscu trzeci dzień i w myśl obietnicy zaraz po wysłaniu wczorajszej krótkiej kartki zasiadam do długiego listu, aby Ci wszystko szczegółowo opisać.

Tylko nie wiem sama od czego zacząć. Chyba przede wszystkim od tego, że mi się tu bardzo, ale to bardzo podoba.

Rymów jest to bardzo małe miasteczko, prawie wieś. A do tego moja szkoła i moje mieszkanie przy niej znajdują się na samym końcu tej miejsciny tak że zupełnie jestem na szczerej wsi.

Bardzo tu pięknie. Musze ci wszystko opisać. Przede wszystkim moje mieszkanie. Mam dwa pokoiki, raczej izdebki. Małe ale bardzo czystutki, wybielone i ogromnie je zaraz pokochałam, bo jakieś takie przytulne. W jednym pokoiku zrobiłam sobie rodzaj saloniku. Naturalnie nie wyobrażaj sobie, że mam jakieś lepsze meble oprócz prostych heblowanych stołów, stolików itd. Ale to jest właśnie bardzo miłe. Na ścianach mam rozwieszona piękne tutejsze kilimy. W drugiej izdebce urządziłam sypialkę. Z obrazów na ścianach wiszą tylko: Matka Boska i dwie Twoje fotografie. Oba okna mojego mieszkanie wychodzą na pole, bo ogródek jest z drugiej strony naszego domu. Widzę przez okna las. A na prawo, z pomiędzy wierzchołków drzew wystrzela wysoka wieża klasztornej kościoła. Bo trzeba Ci wiedzieć, że w Rymowiu jest bardzo stary i przepiękny klasztor Kapucynów. Nie byłam tam jeszcze, ale rzecz prosta wybiorę się w najbliższą niedzielę. Wyobraź sobie Matenko jaki to zbieg okoliczności: ten Rymów to jest dawna siedziba Popiół-Orskich. Są nawet na wzgórzu ruiny starego zamku Orskich. A ten klasztor to też oni fundowali w szesnastym wieku... Jednym słowem jest to kolebka tego rodu. Do wspomnień o nich, jakie tu na każdym kroku można spotkać przywołam i ja jeszcze swoje wspomnienie o jednym z Orskich...

Byłam już raz w ruinach tego zamku i na podwórku wołałam imieniem Alfreda. Odpowiadało mi echo ale tak zupełnie wyraźnie, jakby to on sam się odzywał.

A czy odczytał się na to moje ogłoszenie? Nie czytał może, albo...

Zosia przerwała pisanie listu, bowiem w wieczornej ciszy ozwał się głos kościelnej sygnaturki dzwoniącej na Anioł Pański.

Głos ten jakby ją wołał...

Wyszła przed dom.

Na niebie płonęła już najpierw nad Rymowem wschodząca gwiazdka — nikle, czerwone światełko na wieży klasztornej.

W głębokiej ciszy jaka panowała, dzwonek sygnaturki brzmiał czysto i donośnie.

Zwoływał on bracia zakonni na modły.

W klasztorze rymowskim było ledwie siedmiu zakonników.

Minęły już dawne świetne czasy klasztoru. Zostały po nich pamiątki w skarbcu klasztornym i w kryptach.

Marmurowe pomniki rycerzy, dawnych kolatorów klasztoru kryły się w mroku naw kościelnych — milczące świadectwa tej możnej opieki, jaka się cieszył klasztor i jego mieszkańcy.

Gęsto wiszące przy obrazach wota złote i srebrne, świadczyły o tych łaskach i dobrodziejstwach, jakich doznali werni za spraw modlitw przed obrazami słynąciami z cudów.

Wspomnienia zostały i pamiątki.

Klasztor był na wymarcu. Do niedawna sześciu zakonników-staruszków błądził po wielkich sklepionych korytarzach

klasztornych. Po wielu, wielu latach przybył siódmy.

Jeszcze nawet nowicjatu nie rozpoczął. Ojciec Józefat — przeor klasztoru naznaczył mu siedem tygodni modłów i umartwień. Po tej najpierwszej próbie miał się dopiero rozpocząć nowicjat.

Działo się to przed niewielu dniami, gdy do furty klasztornej już o zmroku zapukał ten młodzieniec. Poprosił o rozmowę z przeorem. Trwała ona tak długo, że braciszkanie nie wiedzieli czy rozpocząć modły wieczorne bez przeora.

Zjawił on się w kaplicy wraz z nieznanym przybyszem, ukląkł z nim przed krucyfiksem i pierwszy wraz z nim odprawił modlitwę.

Potem wyszli na ogród klasztorny i długo chodzili po jego alejach, szeptem rozmawiając.

Nazajutrz o wschodzie słońca przeor przed wielkim ołtarzem odprawił Mszę Św., a nieznanomy przybysz krzyżem leżał i modlił się żarliwie.

Tegoż dnia przy pierwszym posiłku przeor oznajmił braciom, że odtąd powiększa się grono mieszkańców klasztornych.

— Przyjmujemy się jak brata — zwrócił się do młodzieńca — znajdziesz tu ciszę i zapomnienie którego szukasz. Wiedz jednak o tem, że duża będziesz miał i pełną trudów wędrówkę, nim dojdiesz do tej przystani, do tego ukojenia jakie daje życie w zakonnej sukience. Próbuj... My ci będziemy pomocą.

Ojciec Józefat był człowiekiem wielkiego rozumu.

Wiem już widział w życiu ludzi, którzy pukali do bram klasztornych zniechęceni do życia.

Zdawało im się że grube mury usuną im świat z przed oczu, pozwolą zapomnieć o nim. Nie rozumieli, że świat ten ze sobą przyniesli tak żywy jeszcze w pamięci...

Wielu nieszczęsnych rozbitków witał w progach klasztornych mądry ojciec Józefat i wielu zęgnął gdy powracali do świata trawieni mocniejszą od wszystkiego tęsknotą.

Nie pierwszym był ten, który teraz przybywał, choć większe niż inni miał prawo kołatać do rymowskiego klasztoru z prośbą o pomoc, opiekę i spoczynek...

Jasno jak gwiazda przewodnia płonęła na niebie lampa z wieży klasztornej. Czysto i dzwicznie rozchodził się wokół głos sygnaturki zwołującej bracia zakonni na wieczorne modły.

Zaprzeczona i zasluchana stała Zosia na progu swego mieszkanie i dziwny spokój wstępował do jej serduszka.

Gdy pwróciła do rozpoczętego listu, pisała dalej:

Odchodzi mnie wszystkie smutki moja najdroższa matenko... Jest mi tak słodko, tak dobrze...

Przyjedź tu do mnie jaknajprędzej...

Chwilami zdaje mi się, że ten czysty dzwiczny głos sygnaturki, która teraz słysze, słyszałam już w sercu... Ze mnie wołał tutaj, do Rymowa... Tak się ciesze, że usłuchałam tego wołania.

Czuje, że będę tu szczęśliwa...

Klasztorny dzwonek umilkł wcześniej, nim Zosia skończyła swój list do matki.

Dalszy ciąg jutro.

Pięć pułków Legji Cudzoziemskiej rozebranych do naga dla zdemaskowania ukrywającej się pod mundurem kobiety

W Sidi-Bel-Abbes, która to miejscowość jest główną kwaterą francuskiej Legji Cudzoziemskiej, od dłuższego czasu obiega pogłoska, że wśród żołnierzy znajduje się przebrana po męsku kobieta. Ponieważ pogłoska ta zdaje się nie być pozbawiona podstaw, zarządzone dochodzenie, które przybiera nieco

groteskowe formy i rzuca pewne światło na stosunki panujące w obozach Legji.

W najbliższych czasach mianowicie wszystkie pułki Legji, w liczbie pięciu, mają, według otrzymanego rozkazu, być poddane po kolei

prysznicowi, przyczem władze spodziewają się albo zadać kłam kursującym plotkom, albo też zdemaskować ukrywającą się wśród mężczyzn niewiastę.

Wypadek przemycania się kobiety w szeregi legji cudzoziemskiej nie byłby zresztą pierwszym.

Już w r. 1908, mimo surowej kontroli, udało się takie przedsięwzięcie pewnej młodej Niemce, która zgłosiła się do Legji wraz ze swoim bratem bliźniaczem, bardzo do niej podobnym.

Po zbadaniu uzebienia klienta dentysta zawołał z zadowoleniem:

— Wspaniale!...

— A zatem pan znajduje że jest wszystko w porządku?

— Jakto w porządku? Cztery zęby trzeba usunąć, trzy wstawić a ośm leczyć i plombować.

Podczas asenterunku chłopak zameldował się dwa razy.

Raz w swoim własnym imieniu, drugi raz w imieniu „brata”.

Długie marsze przez pustynie jednak i uciążliwe ćwiczenia niesłychanie wyczerpywały dziewczynę, która nieraz upadała ze zmęczenia, ku wielkiemu niezadowoleniu podoficerów.

Gdy po sześciu miesiącach batalion jej otrzymał

rozkaz wspólnej kapieli przyznała się z płaczem, że jest kobietą i została natychmiast z Legji wydalona.

Brat jej natomiast musiał odsłużyć pełnych pięć lat.

Rudowłosa gwiazda--Klara Bow porzuca srebrny ekran

Rudowłosa gwiazda ekranu Klara Bow, wycofuje się z filmu. Tak przynajmniej donosi wytwórnia Paramountu, w której piękna Klara pracowała dotychczas, i która udzieliła jej

beztępnego urlopu ze względów zdrowotnych.

W ubiegłym miesiącu podczas zdjęć w studio Klara Bow uległa atakowi nerwowemu

i trzeba było ją natychmiast umieścić w jednym z sanatoriów w Hollywood.

Stan tej młodej gwiazdy przypisywany jest powszechnie przejściom, na jakie była narażona

podczas procesu przeciw swej dawnej, pięknej sekretarce, Daisy Devoe, którą oskarżyła o sprzeniewierzenie kosztowności i ważnych dokumentów.

Proces ten obfitował w wiele scen dramatycznych,

które nadszarpane system nerwowy Klary Bow.

Stan jej zdrowia wymaga dłuższego odpoczynku i dlatego w najbliższym czasie nie ujrzymy na filmach nowych jej prześmiej twarzy.

Zagadkowe zniknięcie 13-letniej dziewczynki

Poznań zelektryzowany jest tajemniczym zniknięciem albo uprowadzeniem 13-letniej Janiny Włodarczykówny, zamieszkałej u rodziców przy ulicy Mickiewicza 104. Dziewczynka sprzedawała lody w godzinach przedpołudniowych na Rynku Nowomiejskim w Toruniu i w tym czasie

zniknęła bez śladu. Stwierdzono, że prześladowali ją

nieczymi namowami

Gorsząca scena między arystokratami

W miejscowości Deggendorf w Bawarii doszło do

gwałtownej scysli między księciem Joachimem Cantacuzene a 70-letnim hrabią Ess na Hohenlohe i Bergen. W wyniku sprzeczki książę Cantacuzene

uderzył publicznie w twarz swego przeciwnika, za co został skazany na trzy tygodnie aresztu.

W motywach wyroku sędzia podniósł, że książę już z tytułu samego swego urodzenia powinien być

wcieleniem rycerskości i dawać dobry przykład innym, a zwłaszcza młodzieży.

Zachowanie się jego, jako zgoła nieodpowiednie, musi być surowo ukarane.

Pobłażliwość amerykańskich władz sądowych rozpetala w całym kraju nową falę zbrodni

Świeżo opublikowano w Stanach Zjednoczonych raport komisji, mianowanej przez prezydenta Hoovera, a mającej na celu

ustalenie powodów wzmagającej się zbrodniczości.

Komisja stwierdza, że istnieje po rozumieniu i współdziałaniu między władzami, mającymi obowiązek walczyć ze zbrodniczością, a ban-

dami zorganizowanych zbrodniarzy. Oskarżyciele publiczni czyli prokuratorowie, zawdzięczają swe stanowiska

organizacjom politycznym, które ich wybierają, a te znowu zależne są od organizacji zbrodniczych, które hojnie zasilają fundusze wyborcze.

Wynika stąd, że tylko taki prokurator może liczyć na to, że będzie wybrany, który jest

ślepo oddany swej organizacji politycznej.

Wynik jest taki, że poza kilkoma głośniejszymi sprawami, które wytaczane są dla reklamy i uspokojenia opinii publicznej, prokuratoro-

rzy zaniedbują swe obowiązki i po wierząją je przeważnie swym pomocnikom, również

zależnym od organizacji politycznych. Czterdzieści procent wszystkich zbrodni wogóle nie dostaje się przed sąd, a z reszty, t. j. z 60-ciu procentów, tylko mały ułamek zbrodniarzy otrzymuje wyrok sądzający.

W raporcie swym komisja domaga się rozrozczenia

jaknajściślejszej kontroli nad prokuratorami i zniesienia sądów przysięgłych, będących jej zdaniem przeżytkiem w sądownictwie kryminalnym.

Zuchwały napad bandycki na dom górala

Wieś Czarnogórze na Podhalu, w powiecie nowotarskim, była widownią

niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego.

Korzystając z ciemności nocnych, trzech nieznanych osobników napadło na dom Szymona Kalafuta podczas snu domowników. Bandytci otworzywszy drzwi wejściowe, weszli do domu, poczem jeden z opryszków przyłożył lufę dubeltówki do

piersi gospodarza żądając pieniędzy. Gdy domow-

nicy poczeli krzywić napastnicy zakneblowali im usta, złożyli

pietle na szyję i wzięli się do rabunku. Łupem opryszków stało się 150 dolarów.

Dopiero po upływie godziny, uwięzieni przez bandytów Kalafutowie poczeli krzywić o pomoc, wzywając sąsiadów, którzy zawiadomili o zaiściu policję.

Za bandytami policja wszczęła pościg.

niejaki Michał Maciejewski, zamieszkały w Bydgoszczy przy ulicy Dworcowej 65 i jakiś drugi osobnik nieznanego nazwiska.

Maciejewski został ujęty w Toruniu, lecz zaprzecza jakoby uprowadził Włodarczykównę.

Policja przeprowadza dochodzenie w tej sprawie.

Czapka powodem zabójstwa

Mieszkaniec Częstochowy, Wacław Feliks, idąc do domu schadzki, gdzie miał jakieś porachunki, pragnął zostać niepoznany i w tym celu pożyczyl sobie czapki od kolegi, Czesława Domperta, dając mu wzamian

swój melonik. Po pewnym czasie Rompert zaczął upominać się o zwrot czapki, jednak wszelkie próby nie odniosły rezultatu.

Wreszcie Rompert spotkał Feliksa na ulicy i po krótkiej wymianie zdań,

wyjął z kieszeni nóż i z niepojętą wściekłością zaczął zadawać nieszczęśliwemu przyjacielowi

ciot jeden za drugim.

Feliks oparł się o wystawę sklepową, pragnąc stawić czoło napastnikowi, jednak po otrzymaniu kilku ran

padł trupem na miejscu.

W tych dniach sąd okręgowy w Częstochowie skazał Romperta na 2 lata więzienia, biorąc pod uwagę, że działał on w stanie silnego afektu.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

WARSZAWA. (Długość fali 1411,8) Godz. 11.58: Sygnal czasu. Hejnał. Godz. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. Godz. 16: Program dla dzieci starszych. Godz. 16.30: Ludowe pieśni słowiańskie w wyk. p. M. Oracz-Wasilewskiej. Godz. 16.50: „Szarża pod Rokietnią” — wygl. pułk. dypl. St. Rostworowski. G. 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.35: „Spala — lętnia rezydencja p. Prezydenta Rzeczypospolitej” — wygl. dr. L. Lomiński. G. 18 — 19: Kacik dla młodych talentów muzycznych. G. 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 20.10: Transmisja ze Spaly Święta Przysposobienia Wojskowego. Godz. 20.30: Muzyka lekka. G. 22: „Na widnokręgu”. G. 22.20: Utwory Chopina w wyk. J. Turczyńskiego. G. 23: Muzyka taneczna. Orkiestra pod kier. H. Gierłowskiego.

★
A. przez telefon: — Pański syn Władysław pobił się z moim synem Zbyszkim.

B: — To mnie nic nie obchodzi. Nie mieszam się do dziecięcych sporów i bijatyk.

A: — W takim razie powiem, żeby karetka pogotowia przywiozła Władzia do pańskiego mieszkania.

Wspaniały rozwój Straży Ogniowych na terenie naszego województwa

Z działalności Rady Związku Straży Pożarnych

W dniu 10 b. m. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem p. Wojewody Kościakowskiego odbyło się posiedzenie Rady Związku Straży Pożarnych Wojew. Białostockiego. Sprawozdanie z działalności Związku za r. 1930/31 złożył prezes inż. R. Łada i insp. Sobczyk.

Ze sprawozdania wynika, że Związek mimo trudności finansowych zrealizował wytyczne programy pracy w całości. Zamiast przewidzianych 80 nowych straży, zorganizowano 87. Następnie uchwalono program pracy na r. 1931/2. W tym okresie Związek ma założyć 90 nowych placówek strażackich i

położyć nacisk na wykształcenie i zaopatrzenie ośrodków rejonowych w sprzęt zmotoryzowany. Sprawozdanie rachunkowe i protokół Komisji Rewizyjnej od-

czytał komendant B. O. S. O. p. J. Markus. Budżet uchwalono w wysokości zł. 31.500 (oszczędność zł. 2.500 w porównaniu z r. ub.)

Wylosowanych członków Zarządu dr. Siemaszko i kmtda Markusa ponownie wybrano do Zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano dyr. Kościę, Bisinga (Strubnica), i Radkowskiego (Jedwabne). Do Sądu Dyscyplinarnego wybrano: Józefa Biegańskiego, Wincentego Karnego (Grodno), Zasadę (Wolkowy), inż. Zarniewicza (Bielsk), dra Siemaszkę, I. Markusa (Białystok), dr. Waltera, (Ostrów), B. Mościckiego, (Szczuczyn), Stolarskiego (Augustów), Besze (Hajnówka). Na rzecznika-sędzię Jankowskiego. W obradach brał udział Nacz. Głównego Związku p. Szymon Jaroszewski.

Za spokój duszy

Ś. p. Redaktora Antoniego Lubkiewicza

Dzisiaj, jako w dniu Imienin ś. p. Redaktora „Dziennika Białostockiego” Antoniego Lubkiewicza o godzinie 9-ej rano w kościele Farnym odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój Jego Duszy.

Obrona przeciwgazowa u kolejarzy

Uroczystości lotnicze w Ognisku Kolejowym

Przypominamy, że Kom. Kol. L.O.P.P. w Białymstoku urządza w dniu dzisiejszym o g. 18 na obszernej placu Ogniska Kolejowego przy szosie Żółtkowskiej bardzo ciekawe pokazy obrony przeciwgazowej, oraz w sali Ogniska Kolejowego urządza wieczór, na który złożą się: prze-

mówienia okolicznościowe, odczyt o gazach, koncert zespołu mandolinistów i śpiew chórny. Na zakończenie odbędzie się zabawa taneczna przy udziale orkiestry kolejowej. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Widmo wojny gazowej

na ulicach Białegostoku

W okresie Tygodnia L.O.P.P. na terenie całej Rzplitej odbywają się zawody marszowe Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w maskach przeciwgazowych.

Komitet Powiatowy L.O.P.P. w Białymstoku urządza również taki marsz. W dniu 14 b. m. o godz. 5 po poł. z boiska w Zwierzyńcu wyruszy 8 drużyn: 2 drużyny 42 p. p. 1-14 D.A.K. 1-10 p. ul. 1-p. p., 1-Straży Ogniowej, 1 T-wa „Sokół” 1 Fabryki Tytun., — Monopoli Spi-

rytusowego, Trasa przebiega ul. św. Jańska, Warszawska, Sienkiewicza, meta — Rynek Kościuszki. Zapoczątkowanie tego rodzaju zawodów przyczyni się do zainteresowania społeczeństwa sprzętem przeciwgazowym i zmusi do treningu w używaniu tegoż.

W tym samym dniu odbędą się zawody eliminacyjne modeli latających, do których stanie przeważnie młodzież. Komitet Pow. L.O.P.P. przyszykował odpowiednie nagrody.

O wypłacie zaległych poborów

PRACOWNIKOM MIEJSKIM

Wobec nieregularnego wypłacania poborów pracownikom miejskim, Zarząd Związku Pracowników Miejskich na żądanie pracowników interwenjował

wczoraj u p. prezydenta miasta, przedstawiając mu ciężką sytuację ogółu pracowników i prosząc o spowodowanie wypłacenia zaległych poborów.

Termin podatku obrotowego

15 czerwca upływa ostateczny termin płatności drugiej raty podatku przemysłowego od obrotu za 1930 r.

Płatnicy, którzy uiszczą w terminie resztę podatku obrotowego za 1930 r. — korzystają z odroczonej terminów płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1931. (Termin I zaliczki do 15 lipca, II zaliczki do 15 sierpnia b.r.)

Śmierć wskutek nieszczęśliwego upadku

Wczoraj podaliśmy wiadomość o tem, że Berel Rones, cierpiący na chorobę św. Wita upadł i potłukł się, wobec czego

został odwieziony do szpitala. W szpitalu okazało się, że potłuczenia były bardzo poważne. Chory wkrótce zmarł.

Nadzór nad biurami

porad prawnych

Afera aresztowanego ostatnio b. prokuratora Trejdosiewicza, kierownika biura porad prawnych, który bezprawnie wnosił skargi apelacyjne i t. p., zwróciła uwagę władz administracyjnych na działalność tego typu biur.

W ostatnich czasach biura prowadzone przez osoby nieposiadające wykształcenia prawniczego ogłaszają się, że załatwiają skargi odwoławcze i skargi do Trybunału Administracyjnego, które mogą być zgłaszane jedynie przez adwokatów.

Pokłosie komunistycznej

roboty

Sąd Okręgowy w Grodnie rozpoznał sprawę przeciwko 8 członkom organizacji komunistycznej z Wołpy i Lunny pow. grodzieńskiego i skazał:

Abrama Jelina na 6 lat ciężkiego więzienia, Izaaka Wizela na 4 lata c. w., Mowszę Kale- ra, Josela Frydmana, Josela Niemińskiego i Arona Kaplana — każdego na 2 lata c. w. Bałalel Abramski i Sora Zajce- łówna zostali uniewinnieni.

Kino „POLONJA” Dziś

Ofiarna noc

Pierwsza kobieta w życiu mężczyzny!

W rolach głównych:

MARY DUNCAN

CHARLES FARREL

IWAN LINOW

Nad program komedia w 2 akt.

Popierajcie L.O.P.P.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1